

Ks. Karol Dąbrowski CSMA

ABYŚMY ZWALCZALI WADY I NAŁOGI OSOBISTE, NARODOWE I SPOŁECZNE

W błagalnych wezwaniach zanoszonych do Pana Boga za wstawiennictwem bł. ks. Bronisława Markiewicza modlimy się o to, abyśmy zwalczali wady i nałogi osobiste, narodowe i społeczne.

1. Co to są wady i jak mamy je zwalczać?

Co to są wady i jak mamy je zwalczać? Zastanówmy się chwilę nad tymi dwoma pytaniami. W potocznej mowie słowem „wada” określamy pewien brak, jakąś niedoskonałość, usterkę. W tym znaczeniu wada obniża wartość danego przedmiotu, towaru czy usługi. Stąd możemy mówić o wadach w materiale, o wadach fabrycznych, o wadliwym systemie czy usterkach technicznych, o wadach widocznych i ukrytych.

O wadach mówimy też w odniesieniu do jakiegoś narządu żywych organizmów. Często spotykamy określenie: wady fizyczne, rozwojowe, wady wrodzone lub nabyte. Lekarze specjaliści mają do czynienia z wadami wzroku, słuchu, serca, postawy czy wymowy.

Najczęściej jednak słowo „wada” kojarzymy z ludzkim charakterem czy ze sposobem życia człowieka. Dlatego mówi się o ujemnych cechach charakteru, o ludzkich przywarach i skłonnościach, o przykrych i dokuczliwych nałogach, bądź też o życiu grzesznym człowieka. Taki czy inny grzech lub nałóg przypisuje się nie tylko jednostkom, lecz także różnym grupom społecznym, czy nawet całym narodom.

Niektóre dziedziny nauczania Kościoła, takie jak teologia moralna, teologia życia duchowego czy kierownictwo duchowe, ukazują „wadę” jako przeciwieństwo cnoty. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że emocje i doznania, w których wyraża się życie moralne człowieka, mogą być przekształcone w cnoty lub zniekształcone w wady, czyli w uczynki, a raczej w stałe usposobienie moralnie dobre lub złe, które jest owocem posłuszeństwa (w pierwszym przypadku) bądź też opierania się (w drugim) zbawczemu działaniu Ducha Świętego (por. KKK nr 1768, 2516). Duch Święty działa, pobudzając całą osobę do życia cnotliwego, do doskonałości moralnej. Dlatego św. Paweł zachęca: „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy” (Ga 5, 25).

2. Konieczność ciągłej duchowej walki

To stosowanie się do Ducha Świętego wymaga od chrześcijanina stałej wewnętrznej walki, boju bezkrwawego, cierpliwego zmagania się ze złem, z grzechem, z wadą lub nałogami. Wymaga starania się o cnoty. Wprawdzie łaska chrztu świętego gładzi grzech pierworodny i

na nowo kieruje człowieka ku Bogu, ale, niestety, konsekwencje grzechu pierworodnego wciąż pozostają w człowieku i dają znać o sobie.

Pod tym względem jakże wymowny jest dialog św. Piotra z Panem Jezusem: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18, 21). Grzech pierworodny pozostawił w człowieku skłonność do złego, stąd jest on z natury bardziej skłonny do grzechu, aniżeli do życia cnotliwego. Co więcej, wskutek powtarzania się tych samych grzesznych czynów, rodzi się w człowieku nałóg, jakaś trwała wada, która rozwija się i umacnia, jeśli brak duchowej walki.

Nie ma takiego człowieka, a tym bardziej ucznia Chrystusa Pana, który nie musiałby walczyć ze złymi skłonnościami, z ową potrójną pożądlivością, która „nie pochodzi od Ojca, lecz od świata” (por. 1 J 2, 16) i która jest korzeniem każdego grzechu. Święty Paweł napomina w Liście do Rzymian: „Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądlivościom” (6, 12). Jeszcze radykalniej pisze w Liście do Kolosan: „Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w waszych członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem” (3, 5).

3. Nie okłamywać samego siebie

Błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz dostrzegał w sobie i wokół siebie grzechy i wady. Na rok przed święceniami, 6 września 1866 roku, ubolewał nad namiętnościami, które dostrzegał w sobie (zob. Zapiski, s. 43) i podejmował bezpardonową walkę z nimi. Zapisał wówczas: „Żadnej folgi i litości nad moim „ja”, żadnego pobłażania zmysłowym pożądlivościom” (tamże, s. 39);

„Żadnej litości nad „ja” i złymi namiętnościami, bo one Chrystusa mego ukrzyżowały!” (tamże, s. 45). Należąc do Chrystusa, krzyżował ciało swoje z jego namiętnościami i pożądlivościami (por. Ga 6, 24). Pod datą 1 sierpnia 1878 roku napisał: „...biczowanie, bo inaczej jedna okazja, jedno roztargnienie, jedna nieroztropność, jedna pokusa wystarczy, aby nas wtrącić w przepaść grzechu (Zapiski, s. 174). Miał świadomość, że nie wystarczy jeden czyn lub więcej cnoty, ale że trzeba mieć Ducha Chrystusowego ustawicznie, że trzeba się przyoblec, wziąć na siebie Chrystusa (tamże, s. 174). Uciekał się więc do sprawdzonych ćwiczeń duchowych: do rachunku sumienia, szczerzej spowiedzi, rekolekcji świętych, surowych umartwień i modlitwy.

Błogosławiony Bronisław był realistą. Grzech czy wadę nazywał po imieniu i przeciwstawiał im konkretne cnoty, wyrażając to postanowieniami. Rachunek sumienia szczegółowy należał czynić codziennie z każdego ważniejszego występku, wyznaczać jakąś karę, przynajmniej jedno

„Zdrowaś” i trzeba notować na piśmie codzienne występki przez siedem dni. Dobrze jest za każdy występki zamiast kary, wyznaczać jałmużnę (Zapiski, s. 61). Przeciwno oziębłości potrzebują modlitwy, umartwienia, rozważania lub rozmyślenia (tamże, s. 56); skromność w spojrzeniu; skupienie w Bogu; unikanie rozmowy na osobności z płcią drugą; małomównym będę zwłaszcza o sobie i o wadach drugich (tamże, s. 174). Na pokusy natychmiast, zaraz, z

lekceważeniem odpowiadać, mężnie, bez wahania się, bez bojaźni – natychmiast (tamże, s. 175).

4. Toczyć dobrą walkę

Z ewangelicznym radykalizmem i z ogromnym trudem bł. ks. Bronisław Markiewicz toczył dobrą walkę, mając wiarę i dobre sumienie (por. 1 Tm 1, 19) i do podobnej walki duchowej wzywał i pobudzał swoich parafian, wychowanków, a na łamach miesięcznika Powściągliwość i Praca także wszystkich swoich rodaków. Przykładem jest również jego książka pt. Trzy słowa do starszych w narodzie, w której czytamy: „Mili Rodacy! Nie spodziewajcie się ode mnie mowy ozdobnej, ponieważ nie jestem człowiekiem słowa: czyn jest głównym zadaniem mojego życia. Natomiast śmiało i szczerze wyrażę moje myśli i odczucia; niczego nie pominię milczeniem. Odwaga i otwartość są obowiązkiem tych, których Bóg namaścił i posłał, aby w narodach krzewili dobro a tępilli zło” (wyd. II, s. 27).

Błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz, doświadczony kapłan-praktyk, teolog - pastoralista, ukazywał grzechy i wady, ganił złe postępowanie, pouczał i zachęcał. Ksiądz Walenty Michułka podkreśla, że używanie alkoholu, a nawet palenie fajki i papierosów miały w nim nieubłaganego przeciwnika, gdyż były jedną z głównych przyczyn upadku Polski i jej rozbiorów. Dlatego nawet fajkę i papierosy odradzał Polakom. Oszczędność, mawiał, jest nam bardzo potrzebna. Gospodarstwa nasze kurczą się, przemysł niedomaga, młodzież nasza nie ma środków na ukończenie szkół wyższych. Sieroty nasze zostają bez opieki, a w najlepszym razie wychowują się przy gęsiach lub krowach zamożniejszych gospodarzy. Ileż dobrego można by zrobić dla ludu za pieniądze, które fajka lub papieros zamieniają w kłęby odurzającego dymu (por. Ks. W. Michułka, Ks. Bronisław Markiewicz, wyd. IV, s. 102).

5. Nie ustawać w modlitwie

W błogosławionym Bronisławie spełniały się wskazówki św. Pawła dane Tymoteuszowi: „Głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczysz” (2 Tm 4, 2). Ksiądz W. Michułka wspomina na przykład, że przez cały maj i październik bł. ks. Markiewicz odprawiał codziennie nabożeństwa wieczorem z przemową. Nie zadawał się czytaniem majowym lub różańcowym, lecz wygłaszał płynące z serca nauki (Ks. W. Michułka, dz. cyt., s. 100). Sam bł. ks. Markiewicz pisał o swoim nauczaniu:

„Przez kazanie pisane naprawię dużo złego, zwłaszcza jeśli się będę startł zapalić do czynu, do praktyki i podam pobudki silne: miłość do Jezusa, wynagrodzenie, żal za grzechy, pokutę (Zapiski, s. 175).

Duchowej walce błogosławionego Bronisława towarzyszyła wielka modlitwa za siebie, za innych, za Polskę. Na iluż miejscach w Zapiskach dotyczących życia wewnętrznego, odczytujemy jego wielkie wołanie do Boga, żarliwe akty strzeliste, jak chociażby: „Męko Chrystusowa umocnij mnie!..; Ojczy, przez rany i prośby Syna Twego, zmiłuj się nad nami...;

Jezu mój, miłosierdzia!; Jezu mój Ukrzyżowany, bądź mi ciągle w myśli, w sercu, w oczach, uszach i w mowie!; O słodki Jezu, niech wiecznie w Ranach Twoich świętych zamieszka!

Kończąc nowicjat u salezjanów pisał pod datą 17 mar- ca 1887 roku: „W nowicjacie zrobiłem więcej dobrego dla mojej Ojczyzny, aniżeli przez lat kilkadziesiąt w niej mieszkając i pracując. A teraz modlitwy i ofiary moje za Polskę tak dużo mogą” (Zapiski, s. 229).

Święty Jan Chryzostom zauważył, że nasze cnoty nie zależą jedynie od naszego wysiłku, ale od łaski Bożej. Trzeba mężnie walczyć z nieuporządkowanymi pożądaniami, ale bardziej jeszcze trzeba prosić, by mocą łaski Bożej na całej ziemi został usunięty wszelki grzech, a zakrólowała prawda, by zostały zniszczone wady, a rozkwitły cnoty, by ziemia nie różniła się od nieba. Niech uprosi nam to wstawiennictwo i modlitwa błogosławionego Bronisława, Męża, który wystąpił w dobrych zawodach o wiarę i życie płynące z wiary, i zdobył życie wieczne (por. 1 Tm 6, 12).

Błogosławiony ks. Bronisławie Markiewiczu, abyśmy zwalczali wady i nałogi osobiste, narodowe i społeczne, módl się za nami. Amen.